

Łódzki Dom Kultury jako placówka upowszechniająca kulturę ludową

Łódzki Dom Kultury (ŁDK) działa na podstawie przepisów prawnych: ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej¹, oraz statutu². Zgodnie z uwzględnionymi w statucie postanowieniami ŁDK jest instytucją powołaną do "tworzenia, upowszechniania i ochrony kultury". W ramach tego ma pełnić wiele zadań: rozbudzać i zaspakajać potrzeby i zainteresowania kulturalne mieszkańców województwa; edukować; wspomagać i promować inicjatywy kulturalne; sprzyjać rozwojowi ruchu artystycznego; pomagać innym instytucjom kultury i ruchom społeczno-kulturalnym; informować o wydarzeniach kulturalnych. Program ten realizowany jest na wielu płaszczyznach, w tym dotyczy także sfery kultury ludowej. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie działań ŁDK skierowanych na "kulturę wsi" oraz wskazanie roli instytucji w jej upowszechnianiu.

Łódzka placówka powstała 15 stycznia 1953 roku. Przez pięćdziesiąt lat istnienia wypracowała rozmaite formy promowania kultury ludowej. Analizując ową działalność można wyróżnić dwa przełomowe okresy czasu. Pierwsze dziesięciolecie charakteryzowały się przede wszystkim zwróceniem uwagi na folklor muzyczny. Owszem, pojawiały się działania inne, ale to kultura niematerialna stanowiła główny trzon zainteresowań. Zmiany nastąpiły w 1981 roku. Wtedy powołano specjalistyczną komórkę, której praca miała skupiać się wokół kompleksowego upowszechniania wszelkich przejawów kultury ludowej, w tym materialnych jej aspektów. Tak powstał Dział Kultury Ludowej (DKL), w którym zatrudniano specjalistów, etnografów i etnomuzykologów. Kolejne większe zmiany nastąpiły w roku 1999. Wraz z reformą administracyjną kraju znacznie rozszerzył się teren oddziaływania placówki, z czternastu gmin na sto sześćdziesiąt dziewięć. DKL przekształcono tym samym w Ośrodek Regionalistyczny i nadano mu rangę wojewódzką. Główne cele nie zmieniły się, niemniej jednak wiele lokalnych imprez przybrało nową formę i zmienioną nazwę. Zaczęto organizować ich odpowiedniki o ponadlokalnym zasięgu. Pod

¹ Ustawa z dnia 25 października 1991 roku, Dz. U. z 1997 r. Nr 110, poz. 721, ze zm.

² Statut ŁDK, załącznik do Uchwały nr 23/2000 Zarządu Województwa Łódzkiego z dnia 24 stycznia 2000 r.

opieką ŁDK znalazły się nowe, ciekawe regiony etnograficzne, wprowadzono wiele działań nowatorskich.

Zapoznałam czytelnika z bardzo ogólnym rysem historycznym placówki. W dalszej części artykułu zamierzam dokładniej scharakteryzować poszczególne sposoby upowszechniania kultury ludowej przez łódzką instytucję. Pierwszorzędnym aspektem nie będzie jednak chronologiczne ujęcie. Uważam bowiem, że rocznica pięćdziesięciolecia istnienia placówki zobowiązuje mnie do bardziej ogólnego i wszechstronnego spojrzenia na ową działalność. Wymusza więc powstanie analizy o charakterze całościowym. Okres ujęty w opisie to lata 1953-2002. Z tego też powodu posłużę się stylem czasu przeszłego, ale podkreślam wyraźnie, że działania wypracowane przez te kilkadziesiąt lat istnienia instytucji są nadal kontynuowane, choć często w zmienionej nieco formie.

Jednym z głównych nurtów, w obrębie interesującego mnie tematu, była promocja folkloru i sztuki ludowej. Już w pierwszym roku powołania placówki, na miejscu powstały amatorskie zespoły artystyczne. Wśród nich Zespół Pieśni i Tańca im. "Strzelezyka". Działalność wieloletniego opiekuna grupy tak opisywana jest we wspomnieniach: "W Łodzi styl ludowy upowszechnia Edward Pągowski (...) związany z zespołem Pieśni i Tańca ŁDK. Zespół specjalizuje się w tzw. obrazkach ludowych - widowiskach przedstawiających obchody czy sceny obyczajowe (...) pozostając wiernym muzyce, pieśniom i tańcom danego regionu. Pągowski korzysta zarówno z Kolberga jak i z własnych zbiorów. Konfrontuje je w terenie podpatrując jak grają na wsi. Konsultuje się z etnografami i muzykologami. Są to poglądowe lekcje kultury ludowej dla widzów"³. Grupa uświetniała swoimi występami imprezy lokalne, ale też festiwale folklorystyczne w całej Polsce oraz za granicą naszego kraju, popularyzując tradycje nie tylko swojego regionu. Z powodzeniem stawiała do rywalizacji z innymi, bowiem wielokrotnie zdobywała najwyższe laury, co z pewnością świadczy o jej wysokim poziomie. Pod opieką ŁDK były także inne zespoły znajdujące się w granicach województwa. Do współpracy regularnie poszukiwano: gawędziarzy, śpiewaków czy "grajków". Proponowano im konsultacje etnograficzne i muzyczne. Pracownicy ŁDK uczestniczyli w próbach, podczas których niejednokrotnie nagrywali utwory. Wiele błędów, na przykład fałsz, wychwytywali od razu, inne po powtórным przesłuchaniu taśm. Podobnie wyglądały konsultacje udzielane zespołom tanecznym z udziałem choreografów. W przypadku indywidualnych twórców generalnie ograniczano się właściwie tylko do drobnych uwag merytorycznych, przede wszystkim doradzano jak lepiej, efektowniej prezentować się na scenie. Pomagano im w naprawie, a nawet zakupie nowych instrumentów (lub tylko części zamiennych np. strun), czy strojów. Dla przykładu podam, że w roku 1986, w Pracowni Instrumentów Da-

³ Kronika ŁDK z roku 1971.

wnych w ŁDK, przeprowadzono kapitalny remont skrzypiec instrumentalisty ludowego Zygmunta Rochubińskiego z Antoniewa, natomiast w 1987 przekazano komplet stylizowanych kostiumów Dziecięcemu Zespołowi Tańca Ludowego ze Skoszew. Podległym zespołom udzielano wskazówek i pomocy w zakresie doboru repertuaru, wykonawstwa, poszukiwania instruktorów, zakupu, naprawy i strojenia instrumentów, kompletowania kostiumów, ustawienia na scenie. Szczególnie wiele czasu poświęcano grupom nowopowstającym. Wielokrotnie podkreślano, że konsultacje winny być udzielane przede wszystkim zespołom stylizowanym, bo "kapele żywe" nie wymagają takiej "ingerencji", bowiem to właśnie od nich należy czerpać wiedzę o dawnym muzykowaniu. Inną okazją do spotkań było ogłaszanie konkursów, przeglądów i tym podobnych form prezentacji twórczości. Trzeba było przybliżać uczestnikom regułamin, charakter imprezy, a niejednokrotnie nawet zachęcić do uczestnictwa. Wiele razy sam fakt dotarcia do tych ludzi, zainteresowania się tym, co robią, porozmawiania z nimi, był dla nich olbrzymią mobilizacją do dalszej pracy, podobnie jak w przypadku twórców ludowych.

Zbliżoną formę współpracy oferowano przedstawicielom materialnej kultury ludowej. Docierano do rzeźbiarzy; kobiet, które haftują, wycinają, robią pisanki, wyklejanki, kwiaty z bibuły; przedstawicieli ginących zawodów. Informacje czerpano głównie z licznych wyjazdów w teren. Tak poznawano ciekawych ludzi, z którymi podejmowano wieloletnią współpracę trwającą w większości do czasów obecnych. Działalność ta jawi się jako praca bardzo ciekawa, ale i żmudna. Nigdy nie zaprzestawano poszukiwań. Przez wszystkie lata były kontynuowane i owocowały coraz liczniejszym gronem "podopiecznych". Tak na ten temat wypowiada się jeden z pracowników ŁDK: "Nigdy nie zaprzestaliśmy szukać interesujących nas osób, ciągle jeszcze docieramy do nich. Okazuje się, że wielu z nich miało kiedyś słabszy okres aktywności i nie ujawniali się, lub nie odkryli jeszcze swoich zdolności. (...) Mimo, że wydaje nam się, że teren jest obecnie bardzo dobrze zbadany to nadal docieramy do osób, które zaczynają tworzyć, czy po wielu latach stagnacji powracają do tego zajęcia. Często to oni sami chcą nawiązać z nami współpracę".

Nie poprzestano na samym poznaniu ludzi kultuwujących tradycje regionalne. Rola pracowników DKL polegała na odpowiednim przygotowaniu ich do współdziałania, bowiem nie od razu wszyscy mogli wypłynąć na przysłowiowe "szerokie wody". Stosowano względem nich pomoc materiałowo-dorańczą. Przedstawicielom materialnych dziedzin sztuki ludowej proponowano konsultacje etnograficzne. Miały one formę bezpośrednich kontaktów w terenie. Pracownicy w ramach cyklicznych wyjazdów odwiedzali podopiecznych w ich domach i pracowniach. Spotkania takie odbywały się przez cały rok zgodnie z zapotrzebowaniem. Dane z połowy lat dziewięćdziesiątych wskazują na zorganizowanie w każdym roku od siedemdziesięciu do ponad stu kilkunastu wyjazdów. Ich cel zawsze był taki sam. Przede wszystkim oferowano pomoc w

rozstrzyganiu nurtujących kwestii, ale nie zawsze takie występowały. Ważne było wykazanie zainteresowania lub chociażby sama rozmowa. Podczas spotkań zastawano twórców przy pracy, obserwowano ich. W przypadku ewentualnej potrzeby starano się delikatnie ukierunkować, czy coś zasugerować lub doradzić, ale etnografowie zgodnie podkreślają, że zawsze odbywało się to w dyskretny, nienachalny sposób i tylko w razie konieczności. Swoją rolę generalnie upatrują w czuwaniu nad podopiecznymi, aby tworzyli w duchu tradycji przekazu pokoleniowego, a w żadnym razie na ograniczaniu ich innowacji twórczych i pracy pod dyktando. Doskonale rozumieją proces ewolucji i zmiany sztuki ludowej, ale nie akceptują ewidentnych jej wypaczeń. Jak bardzo ważna jest bezpośrednia więź świadczy fakt, że pomagała ona zorientować się na realne potrzeby materiałowe twórców. Przez wszystkie lata brano to pod uwagę i służyło pomocą także w tym zakresie. Zaopatrywano potrzebujących w surowce do pracy. Twórczynie plastyki papierowej wielokrotnie otrzymywały bibułę, drut i papier wycinankowy, w poszczególnych latach rzeźbiarze - drewno, hafciarki - nici i płótno. Placówka oferowała także pomoc w naprawie narzędzi potrzebnych do pracy, a w pierwszych latach działalności, kiedy reprezentantów sztuki ludowej będących pod opieką było niewielu, kilkakrotnie zakupiła dla nich dłuta i inne przyrządy. Wielkim plusem tych spotkań była, chociażby minimalna "kontrola" nad techniką wykonania i użytymi do pracy przyrządami. Nie chodziło o to, aby zmuszać kobiety robiące wycinanki do posługiwania się tylko i wyłącznie nożycami do strzyżenia owiec, bo tak robiły ich babki, ale o to by wyeliminować upraszczanie prac za pomocą wszelkich urządzeń elektrycznych. To zubaża dzieło, a wiemy, że działania takie stają się coraz powszechniejsze⁴. Ważną kwestią było także sprawdzenie autentyczności autorstwa wytworów. Dzięki bezpośrednim, częstym kontaktom, oraz doskonałej znajomości warsztatu poszczególnych osób wyeliminowano sytuacje, w których to wnuk mógłby podszywać się pod dzieła dziadka, czy syn - ojca. Spotkania ponadto dawały szansę omówienia imprez, w których twórcy mieli brać udział w przyszłości oraz udzieleniu im wszelkiej możliwej pomocy w przygotowaniu się do nich.

ŁDK nie ograniczał się tylko do "kontrolowania" jakości działań podopiecznych. Nie wystarczyło zmobilizowanie przedstawicieli sztuki ludowej do tworzenia, czy odbywania prób. Placówka stwarzała możliwości występów i

⁴ Tak Krystyna Piątkowska opisuje proces tworzenia rzeźb przez znanego etnografom Szczepan Muchę: „Widziałam (...) „sprzęt” do produkcji rzeźb (marki Bosch) i wstępną fazę obróbki - okorowany pień drzewa złożony na kozłach, zarysowanymi jedną za drugą formami rzeźb, które zręcznie wydobywał za pomocą piły elektrycznej wspomnianej już marki, syn twórcy. Po „wy-rzeźbieniu wszystkich sylwetek podcinał główki od nóżek, zostawiając ojcu ostateczne wykonanie ludowej czy naiwnej obwoluty”. Krystyna Piątkowska, *Kultura a ikonosfera*, Łódź 1994, s. 25.

warunki do pokazania swoich dzieł. Przez wszystkie lata organizowała, bądź współorganizowała szereg imprez o różnorodnej formule, podczas których mieli szansę zaprezentować się.

Wojewódzki Przegląd Twórczości Ludowej był największą i zarazem najpełniejszą prezentacją dorobku kulturalnego społeczeństwa wiejskiego naszego województwa, z dziedziny sztuki ludowej i folkloru muzycznego. Pierwszy odbył się w Głownie, we wrześniu 1981 roku, pod hasłem: "W poszukiwaniu folkloru i sztuki ludowej". Jego uczestnikami byli indywidualni twórcy ludowi z województwa, oraz zespoły folklorystyczne z Paręczewa, Wiśniowej Góry, Bychlewa, Ozorkowa i Zgierza. Dotyczył głównie wytworów sztuki ludowej, grupy folklorystyczne nie były nim objęte a jedynie uatrakcyjniły go występami na scenie. Drugie spotkanie było kontynuacją pierwszego, dlatego zorganizowano je pod tym samym hasłem przewodnim. Odbyło się niecały rok później, bo w czerwcu 1982 roku, w Pabianicach. Tym razem główny nacisk położono na prezentację folkloru muzycznego. Udział wzięli śpiewacy- soliści, instrumentalni- soliści (grający na tradycyjnych instrumentach takich jak: skrzypce, harmonia polska i inne lokalne instrumenty oraz narzędzia muzyczne), zespoły śpiewacze uprawiające śpiew jednogłosowy, kapele ludowe, gawędziarze, zespoły folklorystyczne z opracowaniem scenicznym, zespoły ludowe stylizowane, dziecięce zespoły pieśni i tańca. Uroczystość odbyła się na prawach konkursu, więc poza wręczeniem dyplomów przyznano nagrody pieniężne. Następny Przegląd zorganizowano w 1984 roku, tym razem w Łodzi. Można powiedzieć, że impreza była połączeniem dwóch wcześniejszych, bowiem nie wyróżniono żadnej z dziedzin jako przewodniego tematu festiwalu. Na równi potraktowano prezentację bloku folklorystycznego i ekspozycję sztuki ludowej. Etnografowie, w ramach sztuki tradycyjnej, wyszczególnili dyscypliny, w których chętni mogli zaprezentować swoje umiejętności. Była to rzeźba (w drewnie i w glinie), tkanina, strój, koronka, haft, malarstwo, papieroplastyka (wycinanki, kwiaty, pająki), plastyka obrzędowa (pisanki) i wytwórczość rzemieślnicza: kowalstwo, plecionkarstwo, garncarstwo. Kolejne Przeglądy odbyły się w latach: 1987 (w Łodzi), 1989 (w Ozorkowie), 1991 (w Łodzi), 1993 (w Konstantynowie), 1995 (w Paręczewie), 1997 (w Konstantynowie). Organizowane były w dwuletnich odstępach i powielały schemat poprzednich, jako sprawdzony już sposób prezentacji dorobku województwa. Były konkursem, więc w ich ramach przewidywano pewne formy uhonorowania wyróżniających się uczestników w poszczególnych kategoriach. Poza nagrodami pieniężnymi laureatów typowano na imprezy ogólnokrajowe (w tym Ogólnopolski Przegląd Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą) i zagraniczne. Podczas festiwalów popularyzowano obie sfery "kultury tradycyjnej" jednak w niektórych latach można było zaobserwować skierowanie większego zainteresowania w stronę muzyki, bądź wytworów ludowych, przy równoczesnym nie zaniedbywaniu drugiej dyscypliny. Przez lata w minimalny

sposób zmieniał się regulamin: kategorie uczestnictwa, maksymalny czas prezentacji. Z czasem zaczęto zastrzegać sobie, że wytwory sztuki materialnej mają być nowe i nie mogą być prezentowane wcześniej na innych wystawach, natomiast przedstawiciele folkloru muzycznego obligowano do posiadania kostiumów ludowych zgodnych z reprezentowanym regionem. Mobilizowało to do ciągłej pracy, wzbogacało wizualizację występów, ale przede wszystkim podnosiło poziom przeglądów. Wszystkie imprezy uatrakcyjniano dodatkowymi działaniami, takimi jak: wystawy o charakterze etnograficznym, wyprzedaże sztuki ludowej. Każde spotkanie miało zapewnioną dokumentację. Imprezom zawsze towarzyszyła grupa rzeczoznawców, w postaci: etnografów, etnomuzykologów, muzyków i choreografów, przedstawiciele takich instytucji, jak: Centralny Ośrodek Metodyki i Upowszechniania Kultury, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Teatr Wielki w Łodzi, Muzeum Archeologiczno-Etnograficzne, Akademia Muzyczna w Łodzi, Uniwersytet Łódzki, oraz wielu innych. Ich zadanie polegało na ocenie wartości reprezentowanych wytworów i występów folklorystycznych. Analizując je brali pod uwagę pewne kryteria: autentyczność, tradycyjny dobór repertuaru i instrumentów ludowych, poziom artystyczny i techniczny oraz sposób aranżacji folkloru. Opinia znawców była punktem wyjścia do dalszych działań na rzecz kultury ludowej. W trakcie imprez udzielali także indywidualnych konsultacji poszczególnym jej uczestnikom, niejednokrotnie przekazując bezcenne uwagi. Wszystkie Przeglądy łączyły wspólny, jasno sprecyzowany cel: kultywowanie i ochrona najcenniejszych tradycji kultury ludowej w województwie łódzkim oraz popularyzacja jej wśród mieszkańców Łodzi i województwa. Podczas ich trwania uczestnicy mieli szansę pokazania się, wzajemnego poznania a niejednokrotnie nawet zainicjowania i rozpoczęcia swoistej kariery artystycznej; instruktorzy zaś możliwość wymiany doświadczeń. Były one atrakcją nie tylko dla publiczności, ale także dla występujących, szczególnie pierwsze prezentacje przed dużą widownią. Odgrywały bardzo ważną rolę w kwestiach aktywizacji twórców do dalszej działalności artystycznej, odkrycia nowych utalentowanych osobowości, konfrontacji osiągnięć, oceny aktualnego stanu twórczości ludowej oraz sformułowania wniosków do dalszych działań na rzecz jej kultywowania i rozwijania. Wojewódzkie Przeglądy Twórczości Ludowej wymuszały aktywność na innych placówkach kultury, takich jak Miejskie i Gminne Ośrodki Kultury (MOK/ GOK), oraz instytucjach znajdujących się w województwie, traktując je jako współorganizatorów. Jego zadania z czasem przejął festiwal "Tradycje", charakteryzujący się większym, ponadlokalnym zasięgiem.

Potencjał twórczy pracowników ŁDK był ogromny. Nie poprzestali na jednej formie prezentacji folkloru muzycznego. Obok tej, opisaney wyżej, pojawiały się inne, różnorodne imprezy. Trudno je wszystkie wymienić. Skupię się na tych, według mnie, najistotniejszych. Wiele spotkań popularyzowało muzykę, pieśni, przyspiewki, tańce innych regionów etnograficznych niż te będące

w granicach ówczesnego województwa łódzkiego. W samym tylko roku 1984 zorganizowano trzykrotnie imprezę pod hasłem: "Spotkania z kulturą innych regionów Polski". Udział w niej brali ludzie kultywujący tradycje ludowego muzykowania: śpiewacy, instrumentalisci, kapele, ale także twórcy - poeci i gawędziarze z terenów wiejskich. Być może te formy prezentacji dały podłoże do powstania Międzywojewódzkich Konfrontacji Zespołów Pieśni i Tańca. Pierwsze odbyły się w 1985 roku. Impreza miała formę konkursu, podczas którego, zazwyczaj w ciągu kilku dni, swoje umiejętności prezentowali przedstawiciele okolic: Łodzi, Sieradza, Piotrkowa, Skierniewic czy Płocka, wytypowani przez właściwe, terenowe Wojewódzkie Domy Kultury. Na program składały się tańce i widowiska śpiewno - taneczne. Głównym założeniem była: popularyzacja folkloru, porównanie dorobku grup działających w różnych regionach oraz wymiana doświadczeń przez instruktorów.

W latach późniejszych zaproponowano imprezę o nieco odmiennym, aczkolwiek podobnym charakterze. Był to przegląd, który obejmował inną grupę reprezentantów folkloru. Cel pozostał jednak podobny. Nadal popularyzowano tę samą dziedzinę sztuki ludowej - muzykę. Międzywojewódzkie Konfrontacje Kapel Ludowych, bo o nich mowa, były także konkursem. Nagrody przyznawano w dwóch kategoriach: grup autentycznych oraz stylizowanych. W latach dziewięćdziesiątych odbywały się cyklicznie, w dwuletnich odstępach. W 1992 roku występy kapel odbyły się w Ozorkowie, Leśmierzu, Modłej i Solcy Wielkiej. W podobny sposób zorganizowano następne przeglądy. W 1994 roku w Sokolnikach, Leśmierzu i Parzęczewie; w 1996 - w Ozorkowie; w 1998 - w Leżnicy Wielkiej, Parzęczewie i Ozorkowie. Imprezy miały charakter jedno-, dwu- lub trzydniowych spotkań. Celem ich było zapoznanie ludzi z województwa łódzkiego z muzyką tradycyjną regionów ościennych.

LDK był organizatorem także mniejszych, lokalnych spotkań mających na celu prezentację muzyki ludowej. Nie chodziło tylko i wyłącznie o popularyzację folkloru, ale w równym stopniu o aktywizację ludzi kontynuujących tradycję. Trzeba było zapewnić im częstą możliwość występów, bo bez niej marnował się ich talent. Niekoniecznie musiały być to prestiżowe festiwale, także znacznie skromniejsze prezentacje odgrywały ważną rolę w życiu twórców oraz społeczności lokalnej. Odbywały się one co jakiś czas, niektóre w odstępach cyklicznych nawet kilka razy w roku. Oto nazwy przykładowych, pełnospektaklowych imprez folklorystycznych, które organizował lub współorganizował DKL: "Giełda Imprez dla Ośrodków Kultury Miejskiego Województwa Łódzkiego", "Dni Kultury w Gminie/ Mieście", "Przegląd Dorobku Kulturalnego Gmin/ Miast", "Miejski Przegląd Zespołów Muzycznych w Ozorkowie/ Głownie", "Międzygminny Przegląd Dziecięcych Zespołów Artystycznych", "Niedziela z folklorem", "Folklor Mojego Regionu". Pozytywnie rozpatrywano prośby o współudział w uroczystościach tego typu, dlatego na bieżąco pomagano w takiej działalności Ośrodkom Kultury na przykład w Brój-

cach, Leśmierzu, Konstantynowie, Głownie, Parzęczewie, Ozorkowie, Skoszewach Starych, Białej, Ksawerowie czy Wiśniowej Górze. Podobnie było z pozostałymi formami prezentacji. Przenoszono je do placówek terenowych, ale też wyróżniające się imprezy MOK i GOK prezentowano w ŁDK. Przy okazji nie należy pomijać działań, które miały miejsce w pierwszych dziesięcioleciach istnienia ŁDK. Wśród nich z pewnością warto wyróżnić: "Krajowy Przegląd Amatorskich Zespołów Artystycznych", "Festiwałe Kultury Związków Zawodowych", "Festiwal Folklorystyczny Ziemi Łódzkiej" czy "Wojewódzki Przegląd Kapel Ludowych i Zespołów Pieśni i Tańca".

Inną sposobnością prezentacji folkloru była organizacja spotkań z różnych okazji przez instytucje z zewnątrz. Zespoły ŁDK uatrakcyjniały obchody wielu uroczystości, niekoniecznie związanych z kulturą ludową. Okazji było dużo: Dzień Kobiet, Dzień Matki, Dni Oświaty, Książki i Prasy, rocznice państwowe. Były i inne uroczystości, podczas których występy folklorystyczne stawały się jak najbardziej pożądane. Mam na myśli imprezę taką jak: Wojewódzkie Święto Ludowe. Dla przykładu podam, że współorganizowano ją w Solcy Wielkiej, Strykowie, Parzęczewie, Aleksandrowie, Bukowcu. ŁDK wielokrotnie pomagał również w zorganizowaniu Dożynek gminnych, będąc odpowiedzialnym za dział muzyczny. Program był zawsze bardzo atrakcyjny. Podczas uroczystości rozstrzygano konkursy kierowane do Kół Gospodyń Wiejskich na: "Najpiękniejszy Wieniec Dożynkowy" czy "Tradycyjną Pieśń Dożynkową". Przygotowywano także imprezy pokrewne. W latach dziewięćdziesiątych regularnie współpracowano z Bratoszewicami podczas Krajowych Targów Rolniczych, Regionalnej Wystawy Zwierząt i Drzwi Otwartych Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, a także innymi instytucjami z całego, ówczesnego województwa łódzkiego.

Łódzka placówka była również pomysłodawcą wskrzeszania dawnych zwyczajów. Organizowała liczne formy związane z kultywowaniem roku obrzędowego. Z pomocą etnografów odgrywano więc: zapusty, ludowy karnawał, tradycje Wielkanocne i Bożonarodzeniowe, wieczory wróżb andrzejkowych, wieczornice ludową - "Pierzawka", powitanie wiosny, majówki, sobótkę, obrzęd "Narodziny chleba". To tylko nazwy najpopularniejszych, bo propozycji było dużo więcej. Aktorami stawali się członkowie grup folklorystycznych, kobiety z Kół Gospodyń Wiejskich, dzieci. Organizowano je zarówno w ŁDK jak również w terenowych placówkach kulturalnych a dla większej widowni w plenerze. Ofertę z możliwością przeprowadzenia takich imprez lub udzielenia pomocy merytorycznej w ich zorganizowaniu składano: domom kultury, gminnym i miejskim ośrodkom kultury, organizacjom społecznym, placówkom kulturalno-wychowawczym, szkołom. One chętnie i często korzystały z tego a niejednokrotnie same dopominały się o pomoc. W odtwarzaniu zwyczajów wzorowano się na fachowej literaturze, ale także podpierano się wiedzą ludzi starszych, którzy pamiętali je jeszcze z czasów kiedy byli żywe.

Odbywały się przeważnie w formie zabawy, bo taka też była ich pierwotna funkcja, a to dodatkowo sprzyjało przyciąganiu rzeszy widzów.

Inną imprezą, kultywującą dawny obyczaj, tym razem muzykowania był: Wieczór Kolęd i Pastorałek. Uczestnikami konkursu mogły być również zespoły grające i śpiewające "na ludowo", na przykład regionalne grupy śpiewacze, które prezentowały charakterystyczną dla siebie stylistykę i interpretację. Przegląd zawsze wykraczał swoim zasięgiem poza województwo łódzkie, bowiem obejmował całą centralną Polskę i traktowany był jako eliminacje do Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie.

W zakresie obowiązków pracowników Domu Kultury znalazły się także realizacje z pozoru nie związane z folklorem kultury ludowej. Mowa tu o: Przeglądzie Orkiestr Dętych oraz Łódzkich Spotkaniach z Piosenką Żeglarską "Kubryk". Pierwsza z wymienionych imprez zaistniała w 1992 roku, pod hasłem: "Przegląd Orkiestr Dętych Województwa Łódzkiego w Górcie Pabianickiej". W latach następnych stało się cykliczną imprezą. Do konkurencji stawały orkiestry działające, przede wszystkim pod patronatem OSP, ale także z MOK i GOK, w latach późniejszych również z województw ościennych. Impreza popularyzowała głównie folklor strażacki, który już od kilkudziesięciu lat był wpisany w kulturę wsi i miasteczek. Oczywiście jest to, że bez tamtejszej społeczności nie mógłby powstać i rozwijać się⁵. Organizowano też inne formy, sprzyjające popularyzacji orkiestr tego typu. W roku 1981 przeprowadzono pierwsze warsztaty dla dyrygentów. Podobnym spotkaniem był, zorganizowany kilka lat później, kurs, którego program obejmował zajęcia teoretyczne i praktyczne z zakresu teorii muzyki, kształcenia słuchu, nauki gry na instrumentach, metod prowadzenia zajęć, dyrygowania. Placówka była też inicjatorem spotkań warsztatowych dotyczących folkloru różnych regionów, np. w 1978 roku na zajęciach upowszechniano tańce sieradzkie i łęczyckie, zaś w roku 1981 odbył się cykl spotkań pod hasłem: "Dokumentacja folkloru". W ramach niego znalazły się warsztaty dla instruktorów tańca ludowego pt.: "Folklor taneczny na scenie", oraz instruktorów zespołów dziecięcych pt.: "Taniec ludowy w zespołach dziecięcych". Podobne zajęcia zorganizowano w 1998 roku w GOK w Wiśniowej Górze. Były to Warsztaty Tańca Ludowego.

"Kubryk" polegał na prezentacji zespołów i solistów z Polski oraz gości z zagranicy, wykonujących szanty, pieśni kubryku oraz utwory z gatunku folk.

⁵ Także sami strażacy przyczynili się do kultywowania dawnych zwyczajów regionalnych. Zwraca na to uwagę Maria Wieruszewska, która widzi wielką rolę tej grupy w upowszechnianiu obrzędów, przede wszystkim powiązanych ze sferą ognia, wody i popiołu. Tak wypowiada się w swoim artykule na ten temat: „Podkreślam, że straż pożarna, jako organizacja zasłużona dla mieszkańców lokalnych społeczności, i dziś może być wciąż nieoceniona w dziedzinie ich twórczej reorganizacji”. M. Wieruszewska, *Elementy tradycyjnej kultury ludowej we współczesnej obyczajowości strażackiej*, [w:] *Straż ogniowa w środowisku lokalnym*, pod red. W. Tabasza, T. Chrobaka, Tyczyn 1999, s. 10.

Jego głównym założeniem była popularyzacja muzyki zawierającej wpływy kultur ludowych i folkloru muzycznego różnych narodów świata. Nie upowszechniała więc ani regionalnej, ani krajowej kultury ludowej, ale tę z "eksportu". ŁDK po raz pierwszy współorganizował imprezę w 1993 roku, wspólnie z Akademickim Klubem Żeglarskim. Z czasem równolegle odbywał się Ogólnopolski Dziecięcy Festiwal Piosenki Żeglarskiej "Mały Kubryk", oraz Festiwal Filmów Żeglarskich "Yach-film". Dla pracowników Działu tematyka ta nie była nowością, bowiem już na początku lat dziewięćdziesiątych prezentowali ją na comiesięcznych koncertach "Z Kubryku i Wacht". Otwarcie się na obcą kulturę było ciekawym pomysłem i leżało jak najbardziej w gestii Działu propagującego kulturę ludową. Impreza była bardzo atrakcyjna, szczególnie dla młodzieży. Cieszyła się popularnością i uznaniem w całym kraju jako celująca propozycja przybliżenia muzyki folk. W roku 1998 została włączona w obchody "Święta Łodzi" i w ciągu dwudniowego spotkania uczestniczyło w niej tysiąc osób.

Nie był to jedyny sposób popularyzacji zagranicznej kultury ludowej przez łódzką placówkę. W latach sześćdziesiątych projektowała i wypożyczała (zakładom pracy, szkołom, bibliotekom i innym instytucjom kulturalno-oświatowym) przeźroczka, kroniki fotograficzne i wystawki, między innymi z tematu folklor polski i zagraniczny, a w latach siedemdziesiątych udostępniała rozgłosniom taśmy z nagraniami ludowej muzyki rodzimej oraz etnicznej, różnych krajów. Także w późniejszym okresie chętnie podejmowano tę tematykę. Wielokrotnie organizowano dni upowszechniania kultury obcej, np. w listopadzie 1985 roku "Dni Kultury Ukraińskiej w Polsce". Podczas tych spotkań propagowano wśród łódzkiej widowni zagraniczny folklor i sztukę. Wieloletnią, owocną realizacją były kontakty z okręgiem Karl-Marx-Stadt z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Nawiązano je przed powstaniem DKL, ale później w jego ramach kontynuowano działania sprzed 1981 roku. Współpraca odbywała się na podstawie umowy o wymianie kulturalnej między przyjacielnymi miastami Łodzią i Karl-Marx-Stadtem. Niestety wygasła ona po roku 1989, niemniej jednak do tego czasu współdziałało dość owocnie. Proponowano różne formy popularyzacji niemieckiego folkloru. Tamtejsze zespoły wielokrotnie uczestniczyły w Wojewódzkich Przeglądach Twórczości Ludowej, oraz uświetniały swoimi występami uroczystość o nazwie: "Dni Kultury NRD w Polsce". Przy okazji, podczas ich trwania, popularyzowano niemiecki haft, koronkę, wycinankę, rzeźbę. Organizowano też prelekcje i szkolenia dotyczące sztuki tamtego rejonu. W roku 1983 przeprowadzono trzydniowe warsztaty na temat wycinanki i innych form plastyki w NRD. Dwa lata później zaprezentowano w Łodzi wystawę pod tytułem: "Sztuka ludowa z Seiffen" a trzech przedstawicieli z Niemiec brało czynny udział w plenerze rzeźbiarskim zorganizowanym przez ŁDK.

Nasza rodzima "kultura wsi" również okazała się doskonałym materiałem do pokazania w świecie. "Podopieczni" ŁDK często podróżowali za granicę w celu prezentowania polskiej kultury, ale regularne były tylko wyjazdy do Karl-Marx-Stadtu. To właśnie tam, zespoły folklorystyczne reprezentowały nasze województwo na imprezie pod nazwą "Dni Folkloru Vogtlandzkiego", twórczynie ludowe uczestniczyły w "Okręgowych Warsztatach Wycinankarstwa", a rzeźbiarze brali udział w spotkaniu: "Sceniczne przedstawienia, figura i mała rzeźba". Za zgodą konserwatora zabytków dzieła naszej sztuki wyjeżdżały za granicę. W roku 1985 udostępniono aż sto dziewięćdziesiąt dwa eksponaty etnograficzne, na miesięczną wystawę pod nazwą: "Współczesna sztuka ludowa Polski Środkowej" w Muzeum Sztuki Górniczej w Schueebergu. Rok później zorganizowano podobną w Hohenstein Ernstthal. Pokazano na nich rzeźby, ceramikę, tkaniny, poduszki, koronki, hafty, pisanki, wycinanki, bukiety z bibuły, pająki, koszyki wiklinowe i wiele innych eksponatów.

Oczywiście także na miejscu organizowano wystawy sztuki ludowej. Miały one zasięg lokalny, regionalny i ogólnokrajowy. Można wyróżnić trzy ich rodzaje. Pierwsze to takie, które prezentowały zbiory pochodzące z muzeów, instytucji oraz prywatnych kolekcji z całej Polski. Najczęściej korzystano z eksponatów znajdujących się w Łódzkim Muzeum Archeologiczno-Etnograficznym, ale także współpracowano z innymi instytucjami, np. z Muzeum Wsi Kieleckiej, Okręgowym Muzeum w Sieradzu, Muzeum Regionalnym w Toruniu. Przy ich współudziale zorganizowano następujące wystawy: "Współczesna rzeźba ludowa", "Malarstwo ludowe", "Zakopiańskie obrazy na szkłe", "Ludowa ceramika figuralna", "Polska zabawka ludowa", "Ludowa plastyka obrzędowa", "Wielkanoc w tradycji ludowej", "Plastyka obrzędowa okresu Bożego Narodzenia", "Polska tkanina ludowa", "Szopka" i wiele innych. Celem ich było spopularyzowanie w środowisku łódzkim mało znanej sztuki ludowej, z innych terenów Polski.

Drugi rodzaj wystaw to te, które pokazywały osiągnięcia lokalnych twórców. Tutaj wymienić należy wszystkie stworzone po festiwalach i innych formach prezentacji sztuki ludowej, organizowanych przez ŁDK. W tej kategorii mieszczą się wystawy regularnie powstające po Wojewódzkich Przeglądach Twórczości Ludowej, o których już wspominałam. Ponadto te, tworzone po rozstrzygnięciu innych konkursów. Było ich bardzo wiele i odnosiły się do różnych działów sztuki. Najpopularniejsze, cykliczne konkursy, a co się z tym wiąże także późniejsze prezentacje w galerii, dotyczyły rzeźby, haftu, plastyki papierowej, plastyki obrzędowej, zdobnictwa wnętrza. Dawało to możliwość pokazania i wykazania się, chociaż co jakiś czas, przedstawicielom różnych dziedzin. Oczywiście często tematy te "zazębiały się", bowiem te same przedmioty wytwórczości można było zaliczyć do różnych kategorii, co było korzystne dla twórców. I tak, kobiety robiące wycinanki mogły stawać do konkursów często, raz w kategorii plastyka papierowa, innym razem obrzędowa, lub zdo-

bniectwa domu. Poza tym, należy podkreślić, że niewiele twórczyn specjalizowało się tylko w jednej dziedzinie, zazwyczaj każda potrafiła zrobić kwiaty z bibuły, wyklejankę i jeszcze haftować. Z taką formą prezentacji artystów można było spotkać się już w początkowej działalności DKL. W roku 1982 ogłoszono pierwszy konkurs pod tytułem: "Współczesna rzeźba ludowa miejskiego województwa łódzkiego". W następnych latach tematyka konkursów i wystaw była różna. Często powtarzała się lub w nieznaczący sposób różniła. W 1983 była to: "Plastyka papierowa miejskiego województwa łódzkiego", w 1984 "Rzeźba ludowa Polski Środkowej" i "Ludowa plastyka obrzędowa województwa łódzkiego", w 1985 "Tradycyjne zwyczaje i obrzędy w rzeźbie ludowej", w 1986 "Haft w województwie łódzkim", w 1990 "Papieroplastyka ludowa" i "Rzeźba, malarstwo twórców ludowych i plastyków amatorów", w 1993 "Tradycyjne zdobnictwo wnętrz", w 1995 "Współczesny haft ludowy w województwie łódzkim", 1996 "Współczesna rzeźba ludowa w województwie łódzkim", 1997 "Ludowa plastyka papierowa województwa łódzkiego", 1998 "Rzeźba ludowa i nieprofesjonalna w województwie łódzkim" itp. Cel ogłaszania konkursów był jasny. Przede wszystkim miał zmobilizować przedstawicieli sztuki ludowej do ciągłego ćwiczenia warsztatu oraz aktywności. Dzięki tej formie wyłaniano nowych, utalentowanych twórców i otaczano ich opieką. Wystawiennictwo było okazją do zaprezentowania ich dorobku szerszej publiczności i pokazania jak wygląda sztuka ludowa we współczesnym wydaniu. Do tej kategorii wystaw zaliczyć można jeszcze inne. Mam tu na myśli przede wszystkim te indywidualne, monograficzne, z eksponatami autorstwa jednego twórcy, chociażby takie, jak powstała w 1983 roku pt.: "Malarstwo Henryka Burzyńskiego", czy z 1991 "Malarstwo Zofii Sutowej", pokazana w Ozorkowie. Tutaj wymienić można także prezentacje dzieł większej liczby twórców, ale pokazane z jakiejś okazji. Taką wystawą była ekspozycja zorganizowana w Głownie, z okazji jubileuszu Towarzystwa Przyjaciół Miasta, prezentująca prace lokalnych artystów.

Ostatnie wystawy to te, które prezentowały osiągnięcia bardziej amatorów niż twórców ludowych. Oni także, mimo że na swój sposób, upowszechniali sztukę ludową. Nazwać to można naśladownictwem i wzorowaniem się na niej. W tej kategorii umieścić można prezentacje dorobku zespołów zainteresowań działających w latach osiemdziesiątych przy DKL. Oto nazwy niektórych z nich: pracownia ceramiczna, pracownia tkactwa i haftu ludowego, pracownia instrumentów dawnych (budowa i naprawa), pracownia fotograficzna, zespół tańca ludowego, zespół muzyczno-instrumentalny (muzyka folk), klub wiedzy ludowej, klub młodych folklorystów. Grupy "wytworzące" starały się prezentować swoje osiągnięcia właśnie na ekspozycjach. Na nich pokazywano więc robione według dawnych technik i wzorów wyroby: ceramikę, tkaninę, haft. Upowszechniano także fotografię z zakresu szeroko pojętej tematyki wsi. Mimo, że ich członkowie niejednokrotnie bardzo blisko związani byli ze sztuką

wsi, nie pretendowali do miana twórców ludowych. Istnieje dziedzina archeologii nazywana doświadczalną, która zajmuje się naśladowaniem ludzi żyjących w dawnych czasach. Uważam, że członkowie poszczególnych grup ocielali się o coś w rodzaju "etnografii doświadczalnej".

O pracowniach tych można by napisać wiele, bowiem niejednokrotnie w bardzo ciekawy sposób prezentowały kulturę ludową. W ramach Koła Miłośników Folkloru organizowano wieczory tradycji rodzinnych, spotkania z przedstawicielami środowisk wiejskich oraz profesjonalistami zajmującymi się wsią. W okresie letnim członkowie poszczególnych pracowni wyjeżdżali w plener oraz na wycieczki poznawcze. W samym tylko roku 1985 zorganizowano wyjazd w teren dla fotografów, pod hasłem przewodnim: "Kultura ludowa w obiektywie" a przedstawicielom pracowni ceramicznej zaproponowano wycieczki do ośrodków garncarskich i przygotowano dla nich sezonowe ośrodki pracy. Większość ich prezentacji w galerii była owocem właśnie takich pobytów w terenie, blisko natury i kultury, którą poprzez naśladownictwo próbowali wskrzeszać.

Podsumowując kwestię wystaw należy dodać, że po zakończeniu niektórych organizowano wyprzedaż eksponatów, oczywiście za zgodą autorów i po ich wycenie. Wiele z nich zakupiło Muzeum Etnograficzne. Inne, służyły nie tylko mieszkańcom Łodzi, bowiem dalej krążyły po terenie całego województwa. Prezentowano je w wybranych, rejonowych placówkach kulturalnych, zazwyczaj tam, gdzie warunki lokalowe sprzyjały wystawiennictwu. Otwarcu wielu z nich towarzyszyli autorzy prac oraz występy folklorystyczne.

Wracając zaś do podjętego wcześniej tematu plenerów, muszę wspomnieć, że organizowano je także dla twórców ludowych. Pierwszy zorganizowano w roku 1985, w Grotnikach. Było to pięciodniowe spotkanie dla wytypowanych przez organizatorów rzeźbiarzy i gości z NRD. W zamian za zapewnione świadczenia zobowiązani byli wykorzystać czas pobytu na wykonanie prac rzeźbiarskich o dowolnej tematyce. Organizatorzy dostarczyli drewno i narzędzia oraz zapewnili opiekę merytoryczną. Wolne chwile przeznaczono na prezentację filmów o tematyce specjalistycznej. Drugie spotkanie odbyło się w Sokolnikach w 1995 roku. Miało podobną formułę. Udział w nim wzięli twórcy z województwa, reprezentanci różnych dziedzin sztuki ludowej: rzeźbiarze, malarze, przedstawicielki plastyki papierowej oraz grupa dzieci objęta edukacją etnograficzną. Sześciodniowe zajęcia zorganizowano w formie warsztatów. W ramach nich wykonano prace, przy okazji ucząc najmłodszych. Powstałe dzieła prezentowano na wystawie zorganizowanej na potrzeby ósmego Wojewódzkiego Przeglądu Twórczości Ludowej w Parzęczewie. Uczestnikami warsztatów byli także przedstawiciele folkloru muzycznego: indywidualni muzycy oraz kapele ludowe. Ich pobyt miał na celu: usystematyzowanie repertuaru pod względem zgodności z regionem, doskonalenie warsztatu, oraz dokonanie rejestracji dźwiękowej najciekawszych kompozycji. Ta forma aktywności była

kontynuowana jako niebywała okazja do wzajemnej wymiany doświadczeń między artystami ludowymi, sprzyjająca także doskonaleniu umiejętności pod okiem fachowców. Uczestnictwo w tego typu imprezach zawsze było wyróżnieniem i prestiżem.

Innym z proponowanych sposobów upowszechniania sztuki ludu była organizacja Międzywojewódzkich Warsztatów Plastyki Papierowej, przekształconych później w Wojewódzkie Warsztaty Plastyki Papierowej. Impreza narodziła się w 1984 roku. Mimo, że tytuł warsztatów narzucał wąską specjalizację, nie były formą nudną i monotonna, a świadczy o tym ich długa żywotność oraz ciągle zainteresowanie wśród uczestników. Z pozoru wąska dziedzina okazała się tematem rzeką. Warsztaty różniły się między sobą preferowaniem co roku innej poddziedziny. Raz w ramach nich wykonywano ozdoby choinkowe oraz elementy zdobnicze wnętrza okresu świąt Bożego Narodzenia, innym razem związane z Wielkanocą, jeszcze następnym nie ograniczano twórczyń tematycznie. Zajęcia łączył wspólny cel: podtrzymanie zanikającej dziedziny sztuki ludowej, jaką była plastyka papierowa. Warsztaty miały sprzyjać wymianie doświadczeń między uczestnikami oraz integracji twórców reprezentujących tę samą dziedzinę. Unaoczniały także aktualny stan plastyki papierowej. Spotkania zawsze dzielono na dwa etapy. Jedną część poświęcano zajęciom praktycznym, podczas których zaproszeni goście prezentowali swoje umiejętności, wykonując ozdoby z zakresu proponowanego tematu. Drugi etap stanowiła część teoretyczna. Do niej zaliczyć można wygłaszane przez fachowców wykłady, odczyty oraz prowadzone konwersatoria tematyczne. Oprócz tego spotkaniom regularnie towarzyszyły pokazy filmów z zakresu szeroko pojętej etnografii. Do roku 1986, w tej formie popularyzacji sztuki ludowej, brały udział wyłącznie osoby, które miały żywy kontakt z tą dziedziną. Były to twórczynie ludowe, najczęściej reprezentantki województw łódzkiego, sieradzkiego, płockiego. Później poszerzono teren oddziaływania. Do uczestnictwa zapraszano również dzieci ze szkół i kółek plastycznych GOK i MOK a w roku 1998 także młodzież z Hiszpanii. Wielkim plusem tych spotkań było upowszechnianie plastyki papierowej wśród ludzi, którzy nie mieli z nią do czynienia wcześniej. Równocześnie wzrósł prestiż twórczyń w środowisku, bowiem występowały w roli instruktorów i nauczycieli, przy okazji ćwicząc i doskonaląc swoje umiejętności. W niektórych latach, równoległe z tą formą popularyzacji plastyki obywatelskiej prowadzono imprezę pokrewną. Były to Wojewódzkie Warsztaty Pisankarskie. Narzucały one uczestnikom jeszcze węższą specjalizację dziedziny. Popularyzowały tylko i wyłącznie zdobienie jaj, ale różnymi technikami: rycie rylcem, naklejanie wycinanek, confetti itp. Pierwsze przeprowadzono w 1989 roku w Głownie. Drugie, zorganizowane w 1991 miały już formę trzydniowego spotkania, które odbyło się w wybranych ośrodkach kultury województwa łódzkiego (Leśmierz, Brójce i Głowno). Pomocy i instruktażu udzielały twórczynie. Pomysł przeprowadzenia imprezy w terenie okazał się bardzo

trafny. Dzięki temu w zajęciach mogła efektywniej uczestniczyć większa ilość dzieci.

Odrębnym tematem jest edukacja etnograficzna. Zanim przybrała formy na stałe goszczące w programie ŁDK, miała charakter bardzo ogólny, ale i wszechstronny. Prowadzono ją od lat pięćdziesiątych, wtedy jeszcze w formie nieregularnych prelekcji i odczytów. Wśród tematów pojawiło się tkactwo ludowe, ziołolecznictwo, folklor, niejednokrotnie przybliżano też sylwetki "zasłużonych" dla kultury ludowej. W roku 1982 zorganizowano już cykl wykładów pod hasłem "Kultura ludowa ziemi łódzkiej", przeznaczonych dla najmłodszych słuchaczy. Spotkania odbywały się dziesięć razy w roku. W ich ramach ogłoszono konkurs: "Poszukujemy elementów tradycyjnej kultury ludowej". W latach następnym kontynuowano te działania. Wprowadzono też nowe formy. Wśród nich warto wymienić projekcje filmów etnograficznych, spotkania z twórcami ludowymi połączone z prezentacją ich dorobku oraz profesjonalistami zajmującymi się tematyką wsi. W roku 1985 opracowano i wdrożono projekt "Gminna Szkoła Folkloru jako forma aktywności". W kolejnych latach kontynuowano te spotkania, niemniej jednak coraz częściej proponowano inne, atrakcyjniejsze zajęcia, upowszechniające folklor i sztukę ludową. Dzieci oraz młodzież mogły czynnie uczestniczyć w spotkaniach i imprezach, które kierowano do twórców ludowych. Były to opisane przeze mnie wcześniej: Plenery, Międzywojewódzkie Warsztaty Plastyki Papierowej i Wojewódzkie Przeglądy Twórczości Ludowej. Podczas ich trwania nowi adepci sztuki podpatrywali "mistrzów". Bezpośredni kontakt sprzyjał przełamywaniu barier w stosunku do kultury wsi, częstokroć traktowanej przez młode pokolenie jako "niemożliwej" i "wstydlivej". Wielkim przedsięwzięciem stało się prowadzenie spotkań edukacyjnych z cyklu "Kolorowy świat tradycji". Było to działanie zmierzające do rozbudzenia zainteresowań młodzieży problematyką tradycyjnej kultury ludowej. Tematem ich stała się praktyczna nauka wykonywania ozdób papierowych i haftu. Zajęcia prowadzone przez twórczynie odbywały się w różnych szkołach i ośrodkach kultury. Były to placówki z Głowna, Mąkolic, Brójec, Ozorkowa, Konstantynowa, Wiśniowej Góry, Bychlewa, Skoszew, Rzgowa, Leśmierza, Parzęczewa, Sobienia, Białej, Gieczna, Solcy Wielkiej, Dobrej, Wardzyna czy Modlnej. Z czasem rozszerzono teren działania o nowe miejsca, a metody upowszechniania o projekcję filmów etnograficznych. Uczestniczący w tych spotkaniach mogli brać udział w konkursach ogłaszanych dla twórczyni a później w wystawach ich prac. Ponadto niejednokrotnie same zajęcia przyjmowały formułę rywalizacji wśród uczestników i najlepsze prace nagradzano a potem prezentowano na ekspozycjach. Oprócz tego ogłaszano odrębne konkursy dla dzieci z całego województwa łódzkiego. Takie przeglądy twórczości najmłodszych zaczęto organizować w latach dziewięćdziesiątych. Prace oceniano nie tylko pod względem plastycznym i estetycznym, ale również etnograficznym. Nagradzano uczniów, którzy umiejętnie wykorzystali tradycyj-

ne wzornictwo.

Proponowano także inne formy popularyzacji etnografii. W ramach wieloletniej współpracy z Katedrą Etnologii Uniwersytetu Łódzkiego organizowano Międzynarodowy Przegląd Filmów Etnograficznych. Ta trzydniowa impreza odbyła się w ŁDK dwukrotnie. Po raz pierwszy w roku 1995, tematem przewodnim były ginące zawody. Drugi Przegląd poświęcony mniejszościom narodowym, etnicznym i religijnym zorganizowano w 1997.

Do tej pory skupiałam się przede wszystkim na działaniach upowszechniających kulturę ludową w sposób bezpośredni i namacalny. Ale nie mniej ważna i strategiczna jest działalność ŁDK polegająca na podnoszeniu poziomu i efektywności podległych placówek. To wszelkie ośrodki kultury znajdujące się w granicy województwa łódzkiego. Pominięcie tej kwestii uważam za niestosowne, bowiem działania te wpływały na popularyzację folkloru i sztuki ludowej przez tamte placówki. Obserwator z zewnątrz mógłby nie zauważać zasług ŁDK na tym polu, dlatego uważam, że trzeba o nich chociażby wspomnieć. Wcześniej zaznaczałam fakt przenoszenia wielu form aktywności w teren i współorganizowania ich z placówkami miejscowymi. Mam tu na myśli chociażby Wojewódzki Przegląd Twórczości Ludowej, ale też szereg pomniejszych spotkań. Nawet jeżeli pracownicy działu bezpośrednio nie pomagali ośrodkom kultury w organizacji imprezy należy uznać ich wkład, bowiem to oni dawali wszelkie podstawy merytoryczne pracy kulturalnej w województwie. ŁDK pełnił wobec nich także rolę banku informacji kulturalnej. Przekazywał wiadomości o aktualnych lub planowanych formach aktywności w całym kraju. Ponadto proponował imprezy, które zachęcać miała gminy, a tym samym "podległe" ośrodki kultury do bardziej różnorodnego i wszechstronnego działania. Był to między innymi konkurs pod nazwą "Turniej Gmin", który wskazywał najbardziej prężne środowisko w terenie. Wielokrotnie nagrodzono placówki, które zaprezentowały najatrakcyjniejszą imprezę kulturalną, najciekawszą formę obrzędową, czy fotograficzny "Album gminy". W ramach tego dokonywano hospitacji ośrodków terenowych oraz poszczególnych imprez zgłaszanych do konkursu. Spowodowało to szczególne nasilenie kontaktów z placówkami terenowymi. Przy okazji warto wspomnieć, że pracownicy ŁDK regularnie, przez wszystkie lata, zapraszani byli do zasiadania w komisjach oceniających konkursy i przeglądy organizowane przez inne instytucje kulturalne.

Łódzka placówka prowadziła także działalność naukową. W latach osiemdziesiątych zorganizowała profesjonalne badania etnograficzne wybranych terenów wchodzących w skład ówczesnego województwa. W każdym roku analizowano inną gminę: w 1982- Głowno, 1983- Brójce, 1984- Nowosolną, 1985- Rzgów, 1989- Aleksandrów. Badaniom towarzyszyła dokumentacja folkloru i sztuki ludowej. Powiązane były one z poszukiwaniem twórców ludowych i przedstawicieli folkloru, z którymi można byłoby w przyszłości współpracować. Polegały na katalogowaniu danych dotyczących indywidualnych twór-

ców i zespołów amatorskiego ruchu artystycznego, zbieraniu ikonografii, dokonywaniu nagrań i zapisów fonograficznych, zarówno w terenie jak i w studiu ŁDK. Później na bieżąco kontynuowano tę działalność uzupełniając karty artystów i tworząc nowe. Przeprowadzono także inwentaryzację instrumentów dawnych znajdujących się w posiadaniu osób prywatnych. W latach dziewięćdziesiątych zaczęto stosować nową formę dokumentacji, jaką było wideo. Realizowano filmy przedstawiające twórczość artystów ludowych z terenu województwa. W roku 1993 zarejestrowano sylwetki: Bolesława Grabskiego- rzeźbiarza z Leśmierza i Bolesława Dreja- malarza z Borszyna a w 1994: Michała i Sławomira Prokopiuków- rzeźbiarzy ze Zgierza, Walerii Soszka- twórczyni plastyki papierowej z Kurowic oraz kapel: Władysława Pietrasika z Maszkowic, Władysława Lewandowskiego z Gieczna, Stanisława Kałuży z Mąkolic, których postacie zilustrowały film dokumentalny o zespołach prezentujących autentyczny folklor. Ponadto każda większa impreza miała zapewnioną dokumentację. Te pierwsze dźwiękową i fotograficzną, te z ostatnich lat także w formie profesjonalnych filmów wideo. Są to bardzo cenne materiały, szczególnie dziś, po wielu latach a mam świadomość, że wartość ich będzie rosła wraz z upływem czasu.

DKL przez wiele lat współpracował z Redakcją Muzyczną Polskiego Radia w Łodzi. W specjalistycznych audycjach popularyzował twórczość swoich "podopiecznych". Dla przykładu podam, że w roku 1990 były to cykliczne, półgodzinne emisje prezentujące muzyków z terenu województwa łódzkiego. Odrębnego omówienia wymagają wydawnictwa ŁDK dotyczące folkloru. W samym tylko 1978 roku ukazało się wiele pozycji. W serii "folklor i taniec"- prace zbiorowe: "Różne formy tańców polskich", "Folklor Zagłębia Dąbrowskiego", "Folklor Pienin i Spiszu", oraz Z. Hauke, J. Dekowski "Folklor Ziemi Łęczyckiej". W latach osiemdziesiątych opracowano kilka materiałów metodyczno-repertuarowych dla zespołów pieśni i tańca. Drukiem ukazały się następujące pozycje: Z. Hauke "Tańce opoczyńskie" (1981 rok), "Tańce krakowskie" (1981 rok), "Tańce sieradzkie" (1984 rok), "Oj Maryna, Marynecka. Przyśpiewki, gadki, humor ludowy" (1982 rok); S. Głębski "Ludowe pieśni z okolic Sędziejowic i Górek Grabińskich" (1986 rok); J. P. Dekowski "Folklorystyczne obrazy sceniczne" (1989 rok); J. P. Dekowski, J. Łuczkowski "Pieśni dożynkowe Środkowej Polski" (1990 rok). Ponadto wydawano katalogi wystaw oraz foldery imprez. Pod kierunkiem ŁDK wielokrotnie podejmowano również działania, których celem miało być utworzenie Łódzkiego Oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Niestety nie doszło do tego, aczkolwiek twórcy z województwa łódzkiego należeli do Związku dzięki pomocy i staraniom instytucji.

Scharakteryzowałam podstawowe sposoby upowszechniania sztuki ludowej i folkloru przez ŁDK. Swoją uwagę przede wszystkim skupiłam na działaniach cyklicznych. Istnienie mniejszych imprez i pozostałych form aktywności właściwie tylko zasygnalizowałam. Do opisu wykorzystałam przede wszy-

stkim udostępnione mi dokumenty, oraz informacje jakich udzielili mi pracownicy placówki. Niejednokrotnie wyrażałam swoje zdanie o niektórych formach działalności, spieszę jednak z wytłumaczeniem, że jeżeli pozwoliłam sobie na wydanie opinii to była ona podparta własną obserwacją. Ze wszystkich źródeł, z jakich korzystałam wynika, że stosowane przez ŁDK formy i metody nie budzą zastrzeżeń, sprawiają wręcz wrażenie ciekawych i różnorodnych, niemniej jednak skonfrontowałam je z opinią "głównych zainteresowanych". Przeprowadziłam kilkadziesiąt wywiadów z "podopiecznymi" ŁDK, których analizę przedstawię poniżej. Moim zdaniem anonimowe wypowiedzi przyczynią się do wydania obiektywnej opinii na temat upowszechniania kultury ludowej przez placówkę.

Większość rozmów rozpoczynałam pytaniem o okoliczności nawiązywania współpracy. Twórcy ludowi zazwyczaj zgodni byli co do tego, że to pracownicy ŁDK odszukiwali ich a później zabiegali o spotkanie i współdziałanie. Przedstawiciele sztuki ludowej twierdzą, że od razu podejmowali współpracę, mimo że wiązało się to z oporami, czy podolają wyzwaniom. Inaczej było z reprezentantami folkloru, szczególnie tymi którzy dawno zrezygnowali z działalności muzycznej lub dopiero zaczynali specjalizować się w tej branży. Zespół Domu Kultury musiał włożyć немало wysiłku, aby zachęcić ich do działania. Tak wypowiada się jeden z nich: "Przyjechali do mnie i mówią, czy chce pan grać? Ja na to zdenerwowany: co..., gdzie, z kim? Ja nie grywałem już dziesięć lat, ale oni mnie namówili, żebym spróbował. Zorganizowali spotkanie z harmonistą. Ja się zgodziłem tylko pod tym warunkiem, że mi się spodoba. No a ten okazał się całkiem pojęty i dosyć "czuławny" na punkcie muzyki. Zacząłem pokazywać mu kawałki a on powtarzał. Po paru minutach spotkania powiedziałem mu: Gdzie ty byłeś, że ja cię przez tyle lat nie słyszał? I tak zaczęliśmy grać. Ja jestem bardzo zadowolony a przy okazji to się ludziom podoba". Pracownicy ŁDK twierdzą, że ich placówka była inicjatorem tworzenia zespołów śpiewających, których tradycja całkowicie zaginęła w regionie a kontakt z tą formą mieli na wyjazdach. Zaczęli więc za pośrednictwem Kół Gospodyń Wiejskich powoływać grupy kobiet śpiewających ludowe pieśni. Tak to wyglądało: "Oni przyjeżdżali do nas często, aby nas zmobilizować. My bardzo się wstydziłyśmy, nie chciałyśmy, zapominałyśmy słowa..., aż w końcu przełamałyśmy się i zaczęły się profesjonalne próby a wraz z nimi występy". Wielu z tych ludzi zawdzięcza placówce to, że w ogóle zaczęło tworzyć. Innym, jak sami twierdzą, dała szansę do pokazania swoich umiejętności a niejednokrotnie wiązało się to z tym, że nie zaprzestali działać artystycznie.

Podczas rozmowy prosiłam informatorów o ocenę współpracy oraz poglądy na temat działalności placówki. Były to zazwyczaj bardzo pochlebne opinie. Świadczą o tym chociażby następujące wypowiedzi: "Uważam, że współpraca jest bardzo ciekawa, szczególnie teraz, gdy widzę młode osoby", "Oceniam ją bardzo dobrze", "Placówka spełnia swoją rolę, więc nie mogę mówić o niej ne-

gatywnie", "My jesteśmy bardzo zadowolone, aby tak dalej", "Dobrze, że jest ktoś taki, kto chce się nami zajmować", "Do tej pory nic złego nie spotkało mnie z ich strony, a wręcz przeciwnie - samo dobro, więc jak mam oceniać?", "Ja nie mogę powiedzieć złego słowa na ŁDK, bo musiałabym kłamać". Twórcy ludowi wyrażali chęć kontynuowania współpracy na dotychczasowych warunkach, bowiem nie mieli względem nich zastrzeżeń. Osoby starsze wielokrotnie zaznaczały, że chcą pracować dopóty, dopóki będą sprawne i zdrowe. Jedna ze starsuszek zadeklarowała się, że odnowi zawieszony niedawno kontakt, gdy tylko kupi sobie dobre okulary.

Z wypowiedzi niejednokrotnie wnioskowałam o istnieniu specyficznej nici porozumienia, jaka wytworzyła się między pracownikami a niektórymi "podopiecznymi". Tak jak DKL jest podporą przedstawicieli tradycji w trudnych chwilach, co sami zaznaczali, tak i oni potrafią zrozumieć problemy placówki: "Warunki są trudne, bo nie każdy przyjmie tylko pochwałę ustną, bardziej trafia nagroda pieniężna. Niektórzy czują się tylko wtedy docenieni gdy trafia się im do portfela. Ja wiem, że możliwości są jednak ograniczone ze względu na ogólną sytuację w kraju. Dla mnie liczy się aspekt psychologiczny, że jest ktoś, kto się mną opiekuje", "Nieważne czy są środki na nagrody, czy nie. Konkursy i tak powinny być". Słowa te unaoczniają, że związek z ŁDK nie dla wszystkich opiera się tylko i wyłącznie na wymiernych korzyściach finansowych. Jest to kontakt głębszy, wręcz psychologiczny - jak to trafnie określił cytowany powyżej rozmówca. Równocześnie zdaję sobie sprawę, jaką rolę pełni ten czynnik w rozwoju artystycznym każdego twórcy, oraz jak trudny jest do wytworzenia i osiągnięcia. Dyrektor pobliskiego GOK tak wypowiada się w tej kwestii: "ŁDK ma ograniczone możliwości dotowania nas. (...) Oni jednak "dwoją się" i "troją" ażeby zdobywać fundusze. Problemy finansowe nie są przez nas odczuwalne. Nadal organizują liczne imprezy na odpowiednim poziomie". Pracownicy starają się na bieżąco usuwać wszelkie przeszkody i niedogodności. Dzięki ich wysiłkowi wielu ludzi wskazało na placówkę jako dodatkowe źródło dochodów.

Respondenci podkreślali, że zdobyte nagrody niejednokrotnie zasiły ich niewielki budżet domowy. Ci uważają, że każda kwota może być dodatkowym wsparciem: "Liczy się każdy pieniądz, nawet małe sumy można na coś przeznaczyć, chociażby na chleb", "Dla mnie może być to tylko uścisk dłoni, nie ukrywam jednak, że niejednokrotnie z pożytkiem wydatkowałam nagrodę. Kiedyś na przykład kupiłam sobie kurtkę na zimę". Choć zaznaczali, że nie jest to główne źródło utrzymania, niektórzy wśród nich twierdzili, że wcale nie tak przesadnie małe: "Ogólnopolskie konkursy dają często mniejsze korzyści finansowe niż te wojewódzkie organizowane przez ŁDK. Brałam kiedyś udział w jednym takim, pod Krakowem, w Myślenicach. W porównaniu do "naszych" okazał się bardzo mizerny, nie tylko finansowo, ale i organizacyjnie".

Respondenci wskazywali też na inne źródła dodatkowych pieniędzy. Przykładem takim są kiermasze organizowane przez ŁDK podczas wielkich przedsięwzięć folklorystycznych lub wyprzedaże pokonkursowe: "Jeździmy na różne imprezy i tam mamy przygotowane już stoiska w których sprzedajemy swoje wyroby. Czasem spotykamy się z dużym zainteresowaniem naszymi pracami". Reprezentantki plastyki papierowej wynagradzane są także za udział w warsztatach. Wskazywano jeszcze inne sposoby zarabkowania, za pośrednictwem ŁDK: "Oni załatwili nam pracę, haftowałyśmy takie zgrzebne płótno na potrzeby jakiegoś filmu i do teatru. Bardzo dużo wtedy zarobiłyśmy", "Kiedyś ŁDK nawiązał kontakt z różnymi hipermarketami, my wystawiałyśmy w nich swoje wyroby przed okresem Wielkanocy. To była bardzo ciekawa współpraca. Ludzie chętnie zatrzymywali się i przyglądali naszej pracy, mogli dotknąć i oczywiście kupić", "Oni pomagają nam w sprzedaży także prywatnie nas promując. Jeśli ktoś jest moją rzeźbą zainteresowany to kontaktują się ze mną, lub podają mój adres. To bardzo mi pomaga".

Działalność placówki interpretowano nie tylko w kategoriach finansowych. Te opisałam najpierw, nie oznacza to jednak, że są one pierwszorzędne. "Podopieczni" wskazywali na inne aspekty współpracy i częściej nawet nazywali je priorytetowymi. Wymieniali przede wszystkim to, że dzięki niej mogły przetrwać dawne obrzędy, zwyczaje, muzyka, pieśni, tańce, wyroby ludowe i sztuka. Tak członek kapeli ludowej wypowiada się o swojej działalności: "Gdyby nie istniały już kapele, takie jak moja, młodzi ludzie nie poznali by sposobu prawdziwego, dawnego muzykowania. Bo z tym trzeba się urodzić, nie można się tego wyuczyć. Młodzi są już po szkołach, oni mają już swoje wariacje muzyczne i nie potrafią tak grać. Nuty nic tu nie dadzą jak człowiek sam nie potrafi wydobyć tego smaku muzyki. Ja muszę ostro "posmarować", aby związać melodię, smyk musi "polecieć" żwawo, to trzeba czuć". Także przedstawiciele sztuki widzą funkcję placówki w ochronie "dawnego" przed zapomnieniem: "Gdyby nie ŁDK, zginęłaby sztuka ludowa. Może rzeźbiarze tworzyliby, ale z pewnością upadłaby cała plastyka papierowa i obrzędowa, tak obecnie popularyzowane". Informatorzy zdają sobie sprawę, z tego, że gdyby nie placówka, prawdopodobnie byłiby ostatnim pokoleniem kultywującym w takim stopniu tradycje, lub nawet już im nie byłoby dane nauczyć się pewnych rzeczy. W rozmowie ze mną bardzo często wyrażali wdzięczność wobec pracowników za to, że z ich pomocą zachowali choć namiastkę kultury swoich ojców i pradziadów a teraz mogą przekazywać swoje umiejętności młodszemu pokoleniu na warsztatach i upowszechniać je na wystawach czy festiwalach: "Dla mnie ważne jest to, że organizowane są warsztaty, gdzie pokazujemy nie tylko to co robimy, ale też w jaki sposób. Nauczając dzieci przekazujemy im wiedzę naszych przodków", "Kiedy uczestniczymy w festiwalach popularyzujemy kulturę ludową wśród szerokiej publiczności. Dla wielu ludzi jest to pierwszy i jedyny z nią kontakt. Gdyby nie ŁDK nie byłoby im to dane". Pozostali rozpatrują to jeszcze

w innych kategoriach: "Dla mnie osobiście jest to olbrzymia satysfakcja, że ktoś zobaczy moje prace, czasem wypożyczy lub kupi. Ja siedzę w domu i nie miałabym gdzie pokazać swojej twórczości. To niepowtarzalna szansa zaprezentowania się", "Działania te, to przede wszystkim promocja w województwie, kraju i za granicą. Z jednej strony sztuki i folkloru ludowego, z drugiej nas samych".

Informatorzy wielokrotnie zaznaczali, że współpraca z ŁDK wnosi też inne wartości. Jest bardzo mobilizująca: "Gdyby nie oni już dawno spoczęlibyśmy na laurach a kultura ludowa umarłaby śmiercią naturalną", gwarantuje wysoką jakość: "Zauważane są tylko prace bardzo dobre, więc dbamy o to, aby nasze były na dość wysokim poziomie", stwarza zdrową konkurencję: "Mamy możliwość konfrontacji naszych wyrobów z innymi pracami, także osób z innych regionów", a także edukuje w zakresie kultury ludowej: "Będąc na warsztatach zawsze oglądamy filmy etnograficzne. Poznajemy wtedy obyczaje z innych rejonów Polski. Jest to dla nas nowość". Poza tymi cechami wskazywano na ważny czynnik samorealizacji. Praktycznie każda osoba chwaliła się nagrodami, dyplomami, zdjęciami, zaproszeniami, podziękowaniami i wieloma innymi pamiątkami związanymi z działalnością w ŁDK. Widać było, że przedmioty te są dla tych ludzi bardzo ważne i cenne, a świadczy o tym chociażby fakt zbierania ich i przechowywania przez długie lata. Podchodzili do nich z należytą czcią i szacunkiem, a lata działalności traktowali jako ważny rozdział w swoim życiu. Ogólnie twierdzili, że bycie artystą, zarówno sztuki ludowej, jak i folkloru jest bardzo prestiżowe, ale często powoduje zazdrość sąsiadów i znajomych, którą objawiają w postaci śmiechu lub uszczypliwych uwag. Sami jednak przyznają, że jest czego zazdrościć.

Wielu wśród informatorów podkreślało fakt licznych, ciekawych wyjazdów: "Jeżdżę zawsze, to dla mnie jedyna szansa pozawiedzenia" oraz możliwości miłego i atrakcyjnego spędzenia wolnego czasu i oderwania się od obowiązków domowych: "Jak tylko mamy zaproszenie to urywamy się od wszystkiego i jedziemy. Kiedyś to tak pięknie grali, że nawet z mężem potańczyliśmy sobie". "Podopieczni" ŁDK chętnie opowiadali także o swoich wyjazdach zagranicznych, które zajmowały szczególne miejsce w ich wspomnieniach. Wszyscy, którzy w nich uczestniczyli, niemalże z fotograficzną pamięcią przywoływali tamte chwile jako jedyne w swoim rodzaju doświadczenie: "Byłam w Karl- Marx- Stadt aż trzy razy. Program był jednak tak zorganizowany, że ani razu nie powtarzały się odwiedzane miejsca. Zwiedzaliśmy bardzo dużo, byliśmy w licznych muzeach. Pamiętam prywatną kolekcję lalek z XVIII wieku oraz muzeum, gdzie były hafty z całego świata, a z Polski nie było. Po powrocie wysłałam tam obrus z Łowickim wzorem. Poza częścią rozrywkową była też bardziej oficjalna. Pokazywałyśmy swoje prace, oraz sposoby ich wykonywania". Wszystkie osoby podkreślały perfekcyjność organizacji, właściwą opiekę, idealne warunki oraz ciekawy program. Wyjazdy te charakteryzowano

poprzez same pozytywy i chyba nie tylko dlatego, że dla większości osób były jedynymi w życiu tak odległymi podróżami.

O sympatii do pracowników, oraz zżyciu z nimi i tworzonej przez nich specyficznej atmosfery i więzi świadczą liczne wypowiedzi. Wiele z nich unaczni, że zespół ŁDK nie sprawuje tylko i wyłącznie kontroli, ale przede wszystkim jest partnerem i opiekunem a sama placówka postrzegana jest jako coś "swojego". Informatorzy niejednokrotnie traktują działania zespołu ŁDK jako akt ich dobrej woli (szczególnie powołanie, rodzaj posłannictwa), zapominając o tym, że jest to ich praca i zawód. Zaistnienie takiej sytuacji przemawia z pewnością za tym, że swoje zadania wykonują perfekcyjnie. Można to interpretować jeszcze w inny sposób: "Oni są bezsprzecznie zainteresowani i zafascynowani swoją pracą. Widać, że wszystko co robią, robią z pasją i z sercem". Nie były to jedyne słowa uznania. Twórcy ludowi, zespoły folklorystyczne oraz kadra GOK i MOK często przedstawiali łódzką placówkę w konfrontacji z innymi, podobnymi instytucjami: "Stawiam ŁDK na pierwszym miejscu. Spośród wszystkich ośrodków, z jakimi miałam kontakt z nim współpracuje mi się najlepiej. Cenię sobie ich profesjonalizm i fachowość. To właściwi ludzie na właściwych stanowiskach. Nieczęsto spotykam się z tym w innych placówkach". Informatorzy przedstawiali pozytywny wizerunek DKL także poprzez wypaczone obrazy muzeum czy Cepelii: "Jest wielka różnica między Domem Kultury w Łodzi a Muzeum Etnograficznym. Tam jest skamieniałość, oni trzymają się kanonów według których kwalifikują do sztuki ludowej lub nie. Oni chcą zatrzymać sztukę ludową w XIX wieku, ale to oni sami już się zatrzymali. Widzę, że pracownicy DKL mają inne podejście", "Cepelia teoretycznie powinna współpracować z ŁDK, ale dobrze, że nie robi tego. Ona niszczyła kulturę ludową, a tu chroni się ją". Oczywiście można dyskutować z tymi dość kontrowersyjnymi opiniami, niemniej jednak nie można ich nie brać pod uwagę i lekceważyć, bowiem są one przekaznikiem cennych informacji. Ja odczytuję je jako wyraz uznania, zaufania i akceptacji.

Także własna obserwacja wpłynęła na ukształtowanie się moich poglądów na ten temat. Zauważyłam bowiem, że ilekroć w rozmowie telefonicznej powoływałam się na ŁDK, informatorzy chętniej i szybciej umawiali się na spotkanie. Zdaję sobie sprawę z tego, że przedstawienie celu wizyty ułatwia kontakt, niemniej jednak często sami informatorzy podkreślali fakt, że w takiej sytuacji czują się nawet zobowiązani do udzielenia mi wszelkich informacji niezbędnych do napisania pracy. Jestem przekonana, że łatwość w nawiązaniu kontaktów oraz przychylność respondentów, względem mojej osoby, zawdzięczam ugruntowanej pozycji pracowników DKL w tamtym środowisku. Swoje przywiązanie oraz wdzięczność za opiekę wyrażali niejednokrotnie bardzo bezpośrednio: "Powieм szczerze, że zaproponowano mi udział w konkursie ogólnopolskim, ale zrezygnowałam z niego na rzecz uczestnictwa w konkursie wojewódzkim. To jest taki patriotyzm lokalny. Trudno zostawić kogoś, kto na

co dzień mi pomaga"; "Zdarza się, że dzwonią i pytają czy mogę jechać na warsztaty. Ja zawsze jestem gotowa, bo nie można zostawić ich na lodzie". Wypowiedzi te świadczą o tym, że "podopieczni" szanują współpracę z DKL, ale także pracownicy Działu z należyтым szacunkiem podchodzą do ich twórczości. Dzięki nim znają swoją wartość i uważają, że są niezastąpieni. Stworzenie takiej sytuacji z pewnością wpływa korzystnie na wzajemne stosunki.

Odrębną kwestią jest ocena tego jak daleko posunięta jest ingerencja placówki w to, co robią przedstawiciele folkloru i sztuki ludowej. Pracownicy DKL zapewniali, że jest ona minimalna. Słowa te pokrywają się z opinią "podopiecznych". Nikt z nich nie czuje kierownictwa i manipulacji zewnętrznej. Wszelkie sugestie traktują jako luźne propozycje, w żadnym wypadku żądania. Tak to komentują: "Jeżeli chodzi o ŁDK to z ich strony widzę dbałość o różnorodność i samoistny rozwój danego twórcy. Niejednokrotnie słyszałem w rozmowach, że trzeba dać spokój twórcom, trzeba spokojnie patrzeć jak sami kształtują się. W stosunku do mnie mówili, że muszę robić swoje, bo to najlepiej mi wychodzi", "Oni niczego nie narzucają. To co robią to zachęcanie i nakłanianie do ciągłego tworzenia, także rzeczy nowych, nieznanych. Ja robiłam wycinanki z kolorowego papieru, namówili mnie żeby zrobiła wyklejankę na pisance. Wyszła mi i od tego momentu kontynuuję to. Etnografom zależy na podtrzymaniu tradycji, ale nie wykluczają pewnych innowacji. Są otwarci na "nowe", ale w granicach rozsądku", "Oni nie ingerują, oni bardziej "popierają". Jedyna ich uwaga w stosunku do mnie to zalecenie, abym skończył niedokończone rzeźby". Podobnie na pytanie odpowiedział przedstawiciel muzyki: "Mnie nie mówią, jak mam grać. Wiedzą, że takich, co zęby pozjadali nie trzeba uczyć, bo już troszeczkę przeżyli. Jednak, jak są jakieś wskazówki, to mnie je trzeba wytłumaczyć i jeżeli uznam, że są słuszne to zastosuję się. Nie nazwałbym tego ingerencją, jest to coś dobrego. Kiedyś powiedzieli mi, że jak gram "kujawiony" to żebym tak nie kołował, bo to niepotrzebne. Wystarczy raz przegrać i skończyć. Dlaczego mam się nie zastosować skoro to ma mi wyjść na korzyść. Doradzali też, aby skrzypce bardziej trzymać pod wierzchem a kontrabasistę ustawiać dalej od mikrofonu. To wszystko".

Artyści zgodni są co do tego, że na pierwszym miejscu nadal kultywowana jest tradycja: "Na konkurs prace muszą być tak zrobione, aby spełniały pewne normy. Nie wszystko można więc zastosować. Muszą mieć odpowiedni wygląd, nie mogą zawierać dodatkowych kolorów, drutów, żyłek. Muszą być wykonane tak jak dawniej i materiałowo i technicznie. Jednak proszę źle mnie nie zrozumieć, nie mają być to kopie tego co dawniej powstało. To jest moim zdaniem dobre, inaczej każdy wymyślałby formy z "kosmosu". To nie podcina skrzydeł, wręcz przeciwnie- szlifuje warsztat. Aby być twórcą ludowym trzeba bardzo dobrze znać region". Coraz częściej jednak to, co stare, najdawniejsze, z przyczyn naturalnych coraz trudniej odtworzyć: "Wszystko się zmienia, jest inny papier, karton, nici, to wpływa na wygląd pracy". Informatorzy zwracają

też uwagę na funkcję pierwotną tej sztuki, czyli użyteczność: "Nie ma sensu trzymać się pierwowzoru serwet łowickich. One miały określone wymiary, były kwadratowe o boku równym czterdzieści centymetrów, w każdym rogu miały haft. Ale powstaje problem, kto to w dzisiejszych czasach wykorzysta, kto to kupi? Upowszechnianie to także ponowne "sprowadzenie pod strzechy". Zrozumiano w końcu, że także niewymiarowy bieżnik można haftować ludowymi wzorami, choć długo broniono się przed tym". Powstaje więc pytanie: co wybrać, dawną formę, czy funkcję? Drugą kwestią jest to, dlaczego sztuka ludowa teraz ma zatrzymać się i pozostać taka, jaka była na przykład w latach pięćdziesiątych mimo, że jej domeną od wieków była zmiana? Tak wypowiada się informatorka: "Ja robię wycinanki. Jestem jednak samoukiem, więc nikt, na początku mojej drogi, nie powiedział mi o kolorystyce, ani wzorach. Ja sobie sama doбираłam je jak chciałam. Moje prace są ponoć piękne, ale nie typowo łowickie, bo za mocno koronkowe a za mało toporne. Poza tym ja preferuję kolorystykę cieniowaną, jeden kolor w różnych odcieniach i jakiś kontrastowy akcent, a "oryginalne" są bardzo kraśne. Ja robię jednak prace do współczesnych domów". Problemem spornym jest także to, że dawne wyroby ludowe, szczególnie z dziedziny plastyki papierowej, były wykonywane zazwyczaj bardzo niedokładnie, pospiesznie a w żaden sposób nie można tego porównać ze współczesnym dążeniem twórców ludowych do doskonałości.

Według respondentów te i inne aspekty biorą pod uwagę pracownicy ŁDK. Pojawiły się jednak głosy, że na początku trudno było ich przekonać do wszelkich innowacji. Myślę, że nie należy tych słów traktować jako zarzut, ale raczej jako fakt dobrze wykonywanej pracy i ochronę tradycji. Z czasem jednak okazywało się to coraz trudniejsze. Jakimś rozwiązaniem była zaproponowana przez nich dwukierunkowość, którą stosują z powodzeniem od lat. Podczas konkursów pojawiają się więc prace "znawców" ludowych, z czysto ludowymi pracami oraz "amatorów" z własnymi przeróbkami tradycji. Konkurs zorganizowany w 2001 roku dawał tego doskonały wyraz, bowiem jego tytuł brzmiał: "Rzeźba ludowa i nieprofesjonalna". W podobny sposób rozstrzyga się takie kwestie w przypadku zespołów folklorystycznych. Myślę, że ocena DKŁ przez współpracowników jest jednoznaczna. Fakt niepojawienia się żadnej negatywnej opinii świadczy o zadowoleniu "podopiecznych". Chwałą oni nie tylko samą placówkę, ale także jej pracowników, jako "właściwych ludzi, na właściwych stanowiskach". Upatrują wielką rolę ŁDK w upowszechnianiu kultury ludowej.

W czasach współczesnych kultura ludowa straciła oparcie w tradycji. Oderwana została od naturalnego środowiska, tym samym powstała kwestia narażania jej na zmiany pochodzące z zewnątrz. Coraz większą rolę odgrywa więc opieka nad tą kulturą. Od niej zależne jest jej przetrwanie i ciągły rozwój. Takie zadanie realizuje ŁDK, od lat zajmujący się upowszechnianiem kultury ludowej. Jego pracownicy starają się, aby zjawiska kultury "wsi" stały się po-

wszechnie znane, dlatego popularyzują je wśród różnych grup, zarówno środowisk miejskich jak i wiejskich. Robią to w bardzo urozmaicony sposób. Organizują masowe imprezy, takie jak festiwale i przeglądy, które mają szerokie grono odbiorców. Podczas ich trwania wielu ludzi niejednokrotnie po raz pierwszy ma kontakt z kulturą "tradycyjną". Tworzą także tematyczne wystawy, które są prezentowane nie tylko w ŁDK, ale również na terenie całego województwa oraz prowadzą wszechstronną edukację mającą na celu bliższe poznanie tej kultury. W granicach promocji mieści się także reaktywowanie dziedzin odchodzących w zapomnienie. Doskonałym przykładem jest odnowienie niekultywowanej już tradycji grupowego śpiewania poprzez powoływanie zespołów śpiewaczych, czy zachęcanie twórczyni plastyki papierowej do działania. Tak łódzka placówka realizuje ekspansywną funkcję upowszechniania kultury ludowej⁶. ŁDK stara się także zaktywizować jak najwięcej ludzi do tworzenia tej kultury. Otacza opieką przedstawicieli sztuki ludowej, folkloru, reprezentantów ginących zawodów. Stosuje odpowiednie dla nich formy: konkursy, warsztaty, plenery oraz wiele innych opisanych szerzej w pracy. Placówka na bieżąco dba o poszerzanie kręgu osób "tworzących". W ich grono włącza dzieci i młodzież. Obejmuje je edukacją etnograficzną. Także dla nich stara się organizować specjalistyczne imprezy, zachęcając tym samym młode pokolenie do przełamywania barier w stosunku do "niemodnej ludowości". Udaje się to, bowiem w wielu przypadkach nie jest to tylko krótkie zauroczenie polską etnicznością, ale fascynacja pociągająca za sobą trwałą z nią więź. W tych działaniach widzę realizację intensywniej funkcji upowszechniania tej kultury. Ponadto dostrzegam wielką rolę placówki w eliminacji wpływów obcych. Zauważam szczególną dbałość pracowników ŁDK w zachowywaniu dawnych kanonów. Moim zdaniem, właśnie dzięki temu przetrwały dziedziny, w obrębie których dziś dostrzega się kontynuację tradycyjnego nurtu twórczości ludowej. Dotyczy to przede wszystkim plastyki papierowej, zwłaszcza wymagających wiele pracy form przestrzennych (pajaki, bukiety). Działalność ŁDK z pewnością przyczyniła się do przetrwania autentycznego haftu z okolic wsi Mąkolice, czy kapel o oryginalnym składzie, grających na unikalnych obecnie instrumentach. Z zadowoleniem należy stwierdzić funkcjonowanie w folklorze województwa łódzkiego, rzadko już spotykanych manier wykonawczych, takich jak ruch ciała, czyli przytupy, podskoki, skręty tułowia, wymachy nóg oraz sponta-

⁶ Termin „upowszechnianie kultury” rozumiem według definicji Ryszarda Wroczyńskiego, który wyróżnia dwie funkcje tego procesu: ekspansywną i intensywną. Autor podaje: „upowszechnianie kultury jest planowanym procesem jej rozprzestrzeniania i rozkrzewiania, zmierzającym do tego, by dobra kultury uczynić dostępnymi dla wszystkich oraz by stanowiły zbiorowy wytwór możliwie szerokiego kręgu osobników”. A. W. Nocuń, *Teoretyczne podstawy pracy kulturalno-oświatowej*, [w:] *Pedagogika społeczna. Człowiek w zmieniającym się świecie*, pod red. T. Piłcha, I. Lepalczyk, Warszawa 1995, s. 124.

niczne efekty w rodzaju okrzyków, pisków, gwizdów. Wszystkie te elementy świadczą o kreowaniu folkloru, a nie odtwarzaniu go na scenie. Jest to dowód na to, że nawet na tak bardzo zurbanizowanym terenie, jakim jest województwo łódzkie mamy do czynienia z żywą jeszcze kulturą ludową, którą chroni ŁDK poprzez dbałość o tradycyjny repertuar ludowy, nieskażony komercyjnym wykonawstwem.

Placówka pełni szczególną rolę w upowszechnianiu kultury ludowej także ze względu na specyficzny teren, w granicach którego działa. Województwo łódzkie nigdy nie stanowiło zwartego obszaru etnograficznego, stąd w ramach niego zaobserwować można dużą różnorodność i wpływy regionów sąsiednich. Wszelkie imprezy organizowane przez ŁDK są więc doskonałą okazją do konfrontacji i uchwycenia różnic.

ŁDK wspiera także inicjatywy, które niejednokrotnie nie są kwalifikowane do tradycyjnej kultury ludowej. Mowa tutaj o przeróbkach kanonów, własnych innowacjach, czy tylko wzorowaniu się na tradycji, szczególnie przez przedstawicieli haftu, wycinanki, czy rzeźby. Choć w większości nie są nazywani mianem twórców ludowych, moim zdaniem upowszechniają kulturę ludową, choć oczywiście na swój sposób. Dobrze się stało, że także nieprofesjonaliści mogą uczestniczyć w tworzeniu, bowiem dzieje się to pod fachowym okiem etnografów, więc nie może być mowy o wypaczeniu idei kultury ludowej.

Wiele kontrowersji wywołuje także sam fakt sprawowania opieki nad kulturą ludową, czy dbałość o przestrzeganie kanonów. Ich przeciwnicy uważają je za zbędne i niszczyielskie w stosunku do folkloru i sztuki "wsi". Aby odeprzeć wszelkie zarzuty powołam się na opinię Aleksandra Błachowskiego, który stwierdza, że "zjawisko nadzoru artystycznego jest tak dawne, jak sama sztuka, i jego istnienie jest konieczne"⁷. Drażąc temat głębiej cytowany autor dochodzi do wniosków, że szczególna kontrola rozwinęła się nad sztuką ludową, a to z tego powodu, że twórczość ta dotyczyła przedmiotów użytkowych. Nazywa ją nawet "konfrontacją z zapotrzebowaniem społecznym". Dostrzega jednak nowe zadania w nadzorze artystycznym, który pojawił się wtedy, kiedy lud zaczął tworzyć poza krąg dotychczasowych odbiorców, czyli na potrzeby miast. Uważa, że znalazł się na bezdrożu, nie wiedząc czy kontynuować to, co robił dawniej, czy słuchać nowych klientów. Błachowski jest zdania, że kuratela nad sztuką ludową, sprawowana przez "opiekunów" i odbiorców spoza wsi jest "naturalnie i historycznie uzasadniona". Rzecz, według niego, polega tylko na tym, jakie formy i metody są w tym nadzorze stosowane⁸. Osobiście rolę

⁷ A. Błachowski, *Skarby w skrzyni malowanej, czyli o sztuce ludowej inaczej*, Warszawa 1974, s. 71 - 73.

⁸ Ibidem.

ŁDK w upowszechnianiu kultury ludowej upatruję właśnie w "nadzorze" nad sztuką i folklorem wsi. Słowo to poza negatywną konotacją niesie z sobą także znaczenie mecenatu. Z nim wiąże opiekę, ochronę i uprzystępnianie. Właściwe ich formy z pewnością zapewnią stosunkowo długi okres życia kulturze ludowej, a nawet jej rozwój. Na cechy te wskazali również "podopieczni" ŁDK.

Bibliografia

I. Archiwalia

- Dokumentacja DKL: Teczki tematyczne (Kiermasze, Plenery, Warsztaty Plastyki Papierowej, Wojewódzki Przegląd Twórczości Ludowej, Współpraca z zagranicą, Wystawy, Zdjęcia)
- Kroniki ŁDK z lat 1953-1976
- Sprawozdania z pracy DKL z lat 1986-2001
- Statut ŁDK, załącznik do Uchwały nr 23/2000 Zarządu Województwa Łódzkiego z dnia 24 stycznia 2000 r

II. Źródła drukowane

- Plany pracy ŁDK z lat 1974-1985
- Regulamin Wojewódzkich Przeglądów Twórczości z roku 1982, 1984 1987, 1989, 1991, 1993, 1995, 1997
- Ustawa z dnia 25 października 1991 roku, Dz. U. z 1997 r. Nr 110, poz. 721, ze zmianami

III. Opracowania

- A. Błachowski, Skarby w skrzyni malowanej, czyli o sztuce ludowej inaczej, Warszawa 1974
- A. W. Nocuń, Teoretyczne podstawy pracy kulturalno- oświatowej, [w:] Pedagogika społeczna. Człowiek w zmieniającym się świecie, pod red. T. Pilcha, I. Lepalczyk, Warszawa 1995
- K. Piątkowska, Kultura a ikonosfera, Łódź 1994
- M. Wieruszewska, Elementy teadycyjnej kultury ludowej we współczesnej obyczajowości strażackiej, [w:] Straż ogniowa w środowisku lokalnym, pod red. W. Tabasza, T. Chrobaka, Tyczyn 1999